

# Pobiegnie w Tokio dla chorego kolegi

► W niedzielę Tomasz Pogon z Bochni wystartuje w niezwykłym maratonie

**Paulina Korbut**

**C**el jest prosty: ukończyć maraton w Tokio. Nie liczy się wynik, ostateczna lokata – tylko liczba pokonanych kilometrów. Bo Tomasz Pogon nie biegnie w Japonii dla siebie, tylko dla Miłosza Pietrzyka – kolegi chorego na mózgowo-porażenie dziecięce.

Młody maratończyk i aplikant radcowski z Bochni od trzech miesięcy rozkręca akcję „W pogoni za szczęściem”. Przy wsparciu portali społecznościowych i m.in. „Gazety Krakowskiej” szukał sponsorów, którzy zgodzą się zapłacić za każdy przebiegnięty kilometr w Tokio. Pierwszych partnerów już udało się namówić na pomoc Miłoszo wi. Lista dobroczyńców jest jednak ciągle otwarta.

Wszyscy, którzy chcą śledzić poczynania Tomasza Pogona w Tokio, mogą wejść na jego stronę internetową: [www.wpogoni.com.pl](http://www.wpogoni.com.pl). Biegacz obiecał, że pojawi się tam także galeria zdjęć zrobionych... w czasie jego biegu.



Tomasz Pogon pochodzi z Bochni. Obecnie jest na drugim roku aplikacji radcowskiej. Zapalony biegacz, który lubi działać dla innych

## Zagra PiS

**BOCHNIA.** PiS, czyli duet Piotra Lekkiego i Roberta „Sierścia” Mastalerza, wystąpi dzisiaj w bocheńskim klubie Chill. Początek koncertu o godz. 20, wstęp: 10 zł, można wcześniej rezerwować miejsca. Jak na PiS przystało, w czasie występu usłyszycie ulubione rockowe kawałki obu artystów. Warto dodać, że duet supportował m.in. Dżem czy Marka Piekarczyka. (kor)



**Insp. Robert Biernat**, były komendant brzeskiej policji, podsumowuje osiem lat pracy w tutejszej jednostce. **Strona 2**

## SPORT W SKRÓCIE

# Okocimski kończy zgrupowanie

**Andrzej Mizera**

**BRZESKO.** Piłkarze Okocimskiego Brzesko kończą właśnie obóz. Od poniedziałku „ładowali akumulatory” w Woli Chorzelowskiej koło Mielca.

– Skupialiśmy się na taktyce. Ćwiczyliśmy różne warianty, które mam nadzieję, będą dobrze funkcjonowały w lidze. Zawodnicy efektywnie prze-

pracowali ten czas – przekonuje Krzysztof Łętocha, trener zespołu.

Pierwotnie „Piwosze” na obóz mieli pojechać do Myślenic. Zmienił jednak lokalizację. – Zdecydowała o tym cena oraz warunki. To wszystko przemawiało za Wolą Chorzelowską – wyjaśnia Dawid Frąckowiak, dyrektor klubu.

Obóz był okazją do przeglądnięcia się piątce piłkarzy, którzy aspirują do Okocimskiego. To środkowy obrońca Dawid Kucharski, lewi obrońcy Mateusz Niechciał i Maciej Gurgul, środkowy pomocnik Bartosz Flis oraz napastnik Dariusz Sosnowski.

W przypadku Gurgula oraz Sosnowskiego można mówić o inwestycji na przyszłość.

Trójkę pozostałych, o ile trafią do Brzeska, będzie można traktować jako poważne wzmocnienie.

W sobotę „Piwosze” mają zagrać w sparingu z Limanowią. Po powrocie ze zgrupowania na własnych obiektach przygotowywać się będą do startu pierwszej ligi.

● Sport – strona 7

## Temat tygodnia

### Gdzie jest babcia?

Co trzecie zaginięcie starszej osoby kończy się tragicznie. Policjanci odnajdują seniorów w miejscach odosobnionych. Powodów może być wiele: kłopoty z pamięcią, depresja, chęć popełnienia samobójstwa. Lekarze geriatrzy są jednak zgodni – wielu tragediom można było zapobiec. Wystarczy trochę czujności. **Strona 3**

## Nasze sprawy

### Smak młodości

Gospodynie z Grabia pod Łapanowem mają swoje zasady. Pewnych sekretów się nie zdradza i już. Zamiast więc receptury na eliksir młodości, podzieliły się przepisem na schab po grabsku. Bo dobre jedzenie powoduje uśmiech, a uśmiech... przedłuża życie. **Strona 4**

## Wokół nas

### Artyści z porcelany

40-letni Jacek, który urodził się z zespołem Downa, ma umysł i ciało 80-letniego starca. A mimo wszystko jest zawsze uśmiechnięty i z ochotą tworzy swoją sztukę. Wśród uczestników WITZ w Łapanowie niezwykle i zarazem kruchych artystów jest znacznie więcej. **Strona 5**

## To iowo

### Skarby i rupiecie

Maria Marecik, nauczycielka z Łoniowej, od przeszło dwudziestu lat zbiera stare przedmioty – dawne narzędzia rolnicze, zdjęcia, dokumenty. Wiele z nich ocalała przed śmietnikiem albo ogniem w piecu. Dzisiaj te skarby można oglądać w tutejszej Izbie Regionalnej. Warto poznać ich losy. **Strona 8**

## Trochę inaczej



## Paulina Korbut

Pisząc w tym tygodniu o strefach aktywności gospodarczej, które powstają w regionie, spojrzalam z ciekawości na dane w tutejszych pośredniakach. Tak dla ciekawości. Przeglądając rzędy tabel, po prostu zdębiałam. W powiecie brzeskim w porównaniu z zeszłym rokiem jest o 400 bezrobotnych więcej, w powiecie bocheńskim – ponad 800. Tak źle nie było już dawno. W pośredniakach rozkładają ręce – bo kryzys i pracodawcy nie chcą zatrudniać. W urzędach – bo uzbrojenie stref swoje musi potrwać. Tylko co mają powiedzieć Ci, którym za pół roku skończy się płatny zasiłek?

## W obiektywie tygodnika



Niedziela, godz. 16.47, Oratorium św. Kingi w Bochni. Właśnie trwa pokaz finałowy w ramach 6. Festiwalu Tańców Kobięcych. Na scenie zaprezentowały się uczestniczki weekendowych warsztatów z całej Polski, a także zaproszona gwiazda – Isidora Bushkovski ze Stanów Zjednoczonych. Tancerka przyjechała do Bochni już po raz trzeci. – Jej taniec jest fenomenalny. Patrząc na jej elastyczne ruchy, aż trudno uwierzyć, że jeszcze kilka lat temu miała bardzo ciężki wypadek samochodowy. Podźwignęła się z niego dzięki ciężkiej pracy i miłości do tańca – mówi Agnieszka Gicala, pomysłodawczyni i organizatorka bocheńskiego festiwalu. (kor)

## Najnowsze oferty pracy

**Powiatowy Urząd Pracy w Bochni,**  
ul. Wojska Polskiego 3,  
32-700 Bochnia  
tel./fax 14 611 10 51  
e-mail:

**pup@powiat.bochnia.pl**  
● Sprzedawca (oferta nr 54). Wykształcenie zawodowe lub średnie bez ograniczeń kierunków kształcenia. Wymagana umiejętność obsługi kasy fiskalnej. Umowa o pracę na czas określony z możliwością kontynuowania zatrudnienia na czas nieokreślony. Praca w pełnym wymiarze godzin, na dwie zmiany (5-13, 12.30-20.30). Wynagrodzenie: 1600 zł brutto. Praca w Borku.

**Powiatowy Urząd Pracy w Brzesku,**  
ul. Piłsudskiego 19,  
32-800 Brzesko  
tel./fax: 14 66 305 22  
e-mail:

**urząd@pup-brzesko.pl**  
● Pracownik ds. obsługi klienta (oferta nr StPr/13/0063). Zakres obowiązków: obsługa klientów (telefon, e-mail), zdobywanie nowych zamówień, wydawanie towaru. Wymagana znajomość j. angielskiego. Umowa o pracę na czas określony, jedna zmiana. Minimalne wynagrodzenie brutto: 800 zł. Praca w Brzesku. (kor)

## Jeden na jednego

## Szkoda, że nie doczekam nowej komendy

► Z **insp. Robertem Biernatem**, byłym komendantem Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, w ostatnim dniu pracy rozmawia **Paulina Korbut**

**Generalowi się nie odmawia?** Ponoć tak jest (uśmiech). Poważnie jednak mówiąc, to w moim przypadku generał dał mi oczywiście trochę czasu do namysłu. Rozważyłem wszystkie za i przeciw. To nie była łatwa decyzja, jednak postanowiłem pokierować Komendą Miejską Policji w Tarnowie.

**Dlaczego nie była łatwa? Przecież taką nominację traktuje się jak awans...**

W Brzesku byłem osiem lat – żyłem się ze swoimi

współpracownikami. Rozpocząłem też trochę spraw, których, niestety, już nie uda mi się dokończyć. Myślę tu przede wszystkim o nowej siedzibie dla brzeskich policjantów. Wszystko jest już zaplanowane i przygotowane. Pokierowanie tej inwestycji dalej będzie już jednak zadaniem dla mojego następcy.

**Jaką jednostkę zostawia Pan swojemu następcy? Temu tymczasowemu – Romanowi Gurgulowi – i faktycznemu,**



**który zostanie niedługo wyłoniony w konkursie?**

W mojej ocenie jednostka jest w bardzo dobrej kondycji. Sporo się zmieniło – mamy m.in. nowy komisariat policji

w Czchowie, wyremontowane punkty konsultacyjne w Dębnie czy Borzęcinie. Cieszy mnie również dobra wykrywalność przestępczości w powiecie brzeskim. Mieszkańcy naprawdę mogą czuć się coraz bardziej bezpieczni.

**Po ośmiu latach w Brzesku perspektywa pracy w Tarnowie może przerażać?**

Nie mam obaw – choć doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że czekają na mnie bardzo ambitne

zadania. Więcej jednostek podległych i bardziej rozwinięte grupy przestępcze. Choć pewien przedsmak tego już miałem w Brzesku. Przecież sporo tarnowskich przestępców przyjeżdżało tutaj – stale więc współpracowaliśmy z Komendą Miejską. Poza tym warto pamiętać, że Tarnów miał już wielu komendantów wywodzących się z brzeskiej jednostki. Myślę więc, że i ja dam sobie tam radę.

Rozmawiała Paulina Korbut

## WYLICZANKA

250

tyle osób pracuje w zakładach na terenie Pomianowskiego Stoku w Brzesku. O sukcesie strefy zaważyła nie tylko świetna lokalizacja, ale i dobre przygotowanie – gmina uzbroidła teren za kwotę ponad 4 mln zł. Teraz Brzesko zachęca do inwestowania w pozostałych strefach w regionie: **Jadowniki Rędziny (o powierzchni 30 ha) i Bucze-Mokrzyska (43 ha).** (kor)

## O nich mówiło się w tym tygodniu



**MEDYCyna**  
**Jarosław Kycia,**  
dyrektor szpitala w Bochni

Po głośnych doniesieniach medialnych na temat kontrowersji wokół prosektorium w Bochni dyrekcja podjęła decyzję o jego zamknięciu. Wszystkie sekcje będą przeprowadzane w Krakowie.



**SAMORZĄD**  
**Grzegorz Brach,**  
wójt gminy Dębno

W gminie rusza system automatycznego ostrzegania. Mieszkańcy będą otrzymywać SMS-em ważne informacje, np. ostrzeżenie przed burzą czy powodzią. Rejestracja na: www.alcetet.pl/debno



**KULTURA**  
**Anna Kocot-Maciuszek,**  
dyrektorka MDK Bochnia

Do 20 marca MDK czeka na zgłoszenia od młodych zespołów, które chcą być supportem na tegorocznych Dniach Bochni. Na wyłonionych czekają darmowe warsztaty muzyczne.



**KULTURA**  
**Przemysław Konieczny,**  
fotograf i dziennikarz

Ukazała się kolejna książka, w której można podziwiać jego zdjęcia. Album pt. „Krajobrazy i detale” to opowieść o najpiękniejszych zakątkach powiatu bocheńskiego. (kor)

## tygodnik brzesko-bocheński

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

**REDAKCJA**  
32-700 Bochnia,  
ul. Kąciak 4,  
e-mail: bochnia@gk.pl  
www.brzesko.naszemiasto.pl  
telefon 14 613 53 79

**REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY**  
Paulina Korbut  
**REDAGUJE ZESPÓŁ:**  
Łukasz Jaje, Andrzej Mizera, Roman Kieroński, współpracują: Jan Salamon, Jerzy Gawroński

**BIURO REKLAMY**  
Studio Akces  
32-700 Bochnia,  
ul. Kazimierza Wielkiego 37,  
tel. 14 611 51 51/  
www.gazetakrakowska.pl

**REDAKTOR NACZELNY**  
Wojciech Harpula  
tel. 12 688 81 01, sekretariat@gk.pl  
**WYDAWCA TYGODNIKÓW REGIONALNYCH**  
Tomasz Zylko  
tel. 12 688 82 07, t.zylko@gk.pl

**PROJEKT GRAFICZNY**  
Matt Brown, Piotr Butlewski  
**WYDAWCA**  
Polskapresse Sp. z o.o., 02-672 Warszawa,  
ul. Domaniewska 41, Oddział Prasa  
Krakowska, 30-894 Kraków, al. Pokoju 3

**PREZES**  
Bernadetta Podlirska  
**DRUK**  
Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,  
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,  
41-203 Sosnowiec Milowice

# Słaba pamięć czy samobójstwo?

► W ciągu ostatnich tygodni w naszym regionie szukano aż trzech starszych kobiet. Wszystkie znaleziono po pewnym czasie martwe. Czy tym tragediom można było zapobiec?

Paulina Korbut

**W**ystarczy moment. Babcia mówi, że wychodzi na chwilę do sklepu, bo chciała upiec ciasto, ale zabrakło drożdży. Dziadek ma dość kłótni polityków w telewizji i idzie w odwiedziny do sąsiada. Mijają kolejne godziny, a ich ciągle nie ma. Zaniepokojeni odwiedzamy sklep, jednak nikt tam nie widział dzisiaj babci. A sąsiad dziadka już kilka dni temu wyjechał do rodziny w góry.

Lekarze geriatrycy i specjaliści są zgodni – wielu zaginięciom można było zapobiec. Trzeba tylko umieć czytać pierwsze niepokojące objawy.

## Parasolka na brzegu

Takiej akcji poszukiwawczej na Bocheńszczyźnie nie było już dawno. W styczniu tego roku, kiedy gruchnęła wiadomość o zaginięciu 75-letniej mieszkanki Łąki Dolnej, rodzina i znajomi zorganizowali szybko grupę poszukiwawczą. Dzięki rozsyłanym w internecie wiadomościom w poszukiwaniach wzięło udział kilkadziesiąt osób.

– Ciocia miała odwiedzić kuzynkę i wrócić do domu. Bardzo się o nią martwimy, bo ma kłopoty z pamięcią, a w nocy są takie mrozy – mówi Agnieszka,

**« Pierwsze sygnały są zazwyczaj bardzo subtelne. Problemy z przypomnieniem sobie nazwisk, znalezieniem przedmiotów. I choć „skleroza nie boli”, nie wolno tego bagatelizować. Bo może to być objaw poważnej choroby »**

krewna 75-letniej zaginionej kobiety.

Młodzi ludzie wspólnie z policją przeczesywali okoliczny teren. Nagle czyjąś uwagę zwrócił dziwny widok. Parasolka porzucona nad brzegiem stawu w Łąckiej Górnej i ledwo zauważalne ślady butów na śniegu. Policjanci wraz ze strażakami z okolicznych OSP zaczęli badać staw. To, czego obawiała się rodzina i bliscy zaginionej, stało się faktem – pod lodem odkryto ciało zaginionej 75-latk.

– Wstępne ustalenia wskazały, że kobieta szła po lodzie, który skuł staw i w pewnym momencie załamał się pod jej ciężarem – wyjaśniał na gorąco Leszek Machaj, rzecznik bocheńskiej policji.

Kobieta utonąła, a niskie temperatury sprawiły, że staw znowu zamarł w tym miejscu. Swoje zrobił też padający śnieg.

## Mogło być inaczej?

Doktor Krzysztof Czarnobilski, lekarz geriatra, wynik poszukiwań przyjmuje ze smutnym skinięciem głowy. Martwi seniorzy odnalezieni w miejscach odosobnionych to niestety dość częste przypadki.

– Nie ma prostego wytłumaczenia tej sytuacji. Być może problemy z pamięcią były już tak zaawansowane, że taka osoba nie była w stanie samodzielnie trafić do domu. A być może powodem była depresja i to, że starsza osoba czuła się niepotrzebna. Chciała ulżyć rodzinie, znikając z ich życia – mówi doktor Czarnobilski.

Pierwsze symptomy są zazwyczaj bardzo subtelne, a przez to często lekceważone.

– Kłopoty z przypomnieniem sobie nazwisk, odnalezieniem przedmiotów w domu. Młodzi ludzie często bagatelizują to, tłumacząc „skleroza”. Słuchajmy jednak tego, co mówią seniorzy. Jeśli narzekają, zaczyna im to przeszkadzać, to zróbmy coś, zamiast z nich żartować – mówi geriatra.



Zamiast żartować z tego, że skleroza nie boli, zastanówmy się, jak możemy pomóc naszym bliskim

73

tylu osób szukała policja na terenie powiatów bocheńskiego i brzeskiego, w tym cztery skończyły 60. rok życia. Aż osiem poszukiwań zakończyło się śmiercią zaginionej.

Najpierw wizyta u lekarza pierwszego kontaktu – do neurologa, geriatry, psychologa. Lekarz podkreśla – problemów z pamięcią nie da się uleczyć, sprawić, żeby czas się cofnął. Można jednak znacznie spowolnić postęp choroby, a tym samym zapewnić seniorowi dłuższą samodzielność.

– Pamiętajmy, że starzy ludzie chorują trochę inaczej niż młodzi. Zawał serca albo problem z nerkami mogą objawiać się... rozkojarzeniem. Nie lekceważmy więc tego – przypomina Czarnobilski.

## W zimie są bez szans

Wśród zaginionych osoby powyżej 60. roku życia nie stanowią dużego procentu. W zeszłym roku w powiecie brzeskim były to dwie osoby na 47 poszukiwań, w bocheńskim – dwie na 30 zaginionych. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę dane całego kraju, są już bardziej niepokojące.

– W zeszłym roku poszukiwaliśmy 138 osób, które skończyły 60. rok życia. 43 z nich odnaleziono martwe – przytacza dane Aleksandra Andruszczak-Zin z Fundacji Itaka Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych.

Wniosek jest prosty – co trzecie poszukiwanie starszej osoby kończyło się tragicznie. I choć zima nie wyróżnia się jako szczególnie niebezpieczna, Andruszczak-Zin nie ma wątpliwości – zgubieni seniorzy mają w mrozy mniejsze szanse na przeżycie niż ludzie młodzi.

## Poszukiwani z naszego regionu

### Grzegorz Satała

Rok urodzenia: 1980  
Miejscowość: Trawniki  
Rysopis: wzrost 176-180 cm, sylwetka krepą, włosy krótkie, szpakowate  
Znaki szczególne: brak



Ubiór w dniu zaginięcia: spodnie dżinsowe jasne, koszula polo z krótkim rękawem z brązowymi napisami, buty sportowe kol. ciemnego  
Okoliczności zaginięcia: W dniu 3.09.2009 r. opuścił dom i do chwili obecnej nie nawiązał kontaktu z rodziną.  
Jednostka poszukująca: Komenda Powiatowa Policji w Bochni.

### Julian Lizak

Rok urodzenia: 1928  
Miejscowość: Borzęcin  
Rysopis: wzrost 166-170 cm, oczy ciemne, włosy siwe, krótkie  
Znaki szczególne: brak



Ubiór w dniu zaginięcia: kurtka z skóry czarnej, spodnie materiałowe kol. czarnego, trzewiki sznurowane kol. czarnego, czapka z aksamitu kol. czarnego  
Okoliczności zaginięcia: w dniu 13.11.2002 r. wyszedł z domu i do chwili obecnej nie nawiązał kontaktu z rodziną.  
Jednostka poszukująca: Komenda Powiatowa Policji w Brzesku.

### Waldemar Szydłowski

Rok urodzenia: 1972  
Miejscowość: Brzesko  
Rysopis: Wiek z wyglądu 25 lat, wzrost 174 cm, szczupłej budowy ciała, waga ok. 60 kg, twarz trójkątna, drobna, oczy piwne, włosy krótkie, proste – szatyn, nos średni, wypukły, uszy średnie, przylegające.  
Jednostka poszukująca: Komenda Powiatowa Policji w Brzesku.



Dane ze strony internetowej Wojewódzkiej Komendy Policji w Krakowie

REKLAMA

2214233/01

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
DREWNO ALUMINIUM PVC

**NOWOŚĆ!**  
Okno z szybą  
 $U_g (W/m^2K) = 0,4$

www.vidok.com

rolety-żaluzje-bramy garażowe-parapety-okna dachowe

KRAKÓW: ul. Opolska 12 A, tel. 12/ 415 95 49 krakow@vidok.com; DEBICA: ul. Rzeszowska 76A, tel. 14/ 625 80 63; GORLICE - „LISZKA” ul. Stróżowska 18, tel. 18/ 353 51 51; NOWY SĄCZ - „OKNOBUD” ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97; NOWY TARG: ul. Długa 31, tel. 18/ 264 64 67; TARNÓW: ul. Szkotnik 2B, tel. 14/ 636 88 57; TUCHÓW: ul. Daszyńskiego 23, tel. 14/ 652 30 79; ZAKOPANE: ul. Spyrkowska k 3 (obok myjni samochodowej) tel. 18/ 447 68 96;

Z wizytą u...

# ...gospodyń, które znają sekret młodości

► Dzisiaj kolejny przepis do kolekcji. Tym razem pyszny schab wymyślony przez KGW w Grabiu

Paulina Korbut

O dniepamiętych czasów ludzkość szukała sposobu na długowieczność. Jedni mówią – lampka koniaku co wieczór. Inni – zero stresów i polityki. Gospoście z Grabia pod Łapanowem też mają swój sposób na długie życie: dużo uśmiechu i sekretne eliksiry młodości, który same przyrządzają.

– Niech nas pani nawet nie prosi. Nie zdradzimy receptury na eliksir. To nasza tajemnica – mówi z uśmiechem Elżbieta Janus, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Grabiu.

Próbowałam na litość, na pozorny brak zainteresowania, na słodki uśmiech – żadna z metod nie podziałała. Gospodynie były nieugięte. Trudno się zeszta dziwić – to twarde i zdecydowane kobiety. W końcu

przed kilkanaście laty własnymi rękami odnowiły świetlicę.

– Pracy było co niemiara. Sprzątanie, malowanie, urządzanie. Dobrze, że nam mężowie pomogli. Same jednak też zrobiłyśmy sporo – wspomina Bernadetta Niedźwiedz.

Ciężka praca się opłaciła – KGW w Grabiu jest jednym z bardziej rozpoznawalnych w regionie. Panie działają tutaj już od trzynastu lat, a od dwóch w ramach Stowarzyszenia „Prężna Gospodyni”. Często są wzorem dla młodszych kół w gminie Łapanów, które mają zdecydowanie krótszy staż w działalności społecznej.

– Dbamy szczególnie o seniorów, zarówno z naszej wsi, jak i z okolic. Organizujemy dla nich spotkania i imprezy. Odwiedzają nas nawet podopieczni Miejskiego Domu Dziennego z Krakowa – dodaje Elżbieta Janus.

Trudno się dziwić. Gospoście

z Grabia zabiorą na grzyby, a potem nakarmią smakołykami. Bo gotować potrafią lepiej od jednej gwiazdy kulinarnej. Schab po grabsku, smalec z orzechami i jabłkami, tradycyjny rosół... Długo by wymieniać. Ich przysmaki zostały dostarczone nawet przez TVP Kraków, która „wprosiła” się do nich na gotowanie rosolu.

– Czy miałyśmy tremę gotować na wizji? Ani troszeczkę! – mówi z uśmiechem Danuta Janus.

No tak, wszystko jasne – kto był w telewizji, tego już żadne dziennikarskie sztuczki nie omamią. Nici z receptury na eliksir młodości.

– Proszę się nie martwić. Zapraszamy we wrześniu do Grabia na nasze „Święto Kapusty”. Przyjedzie kilkanaście kół z regionu, no i będzie okazja skosztować eliksiru – dodają na pocieszenie gospoście.

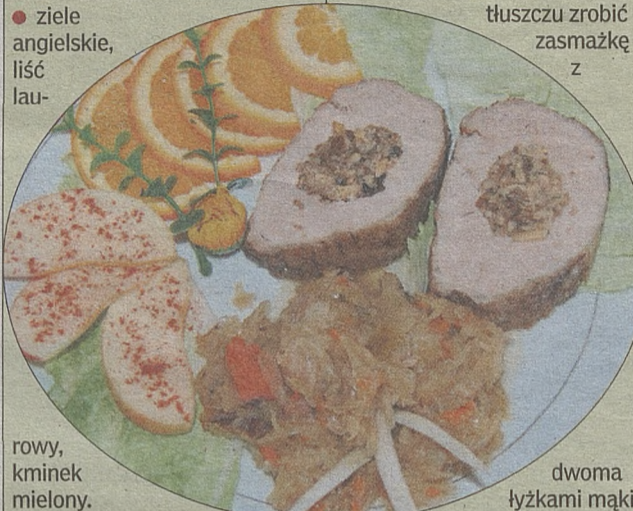
## Schab po grabsku

### SKŁADNIKI:

- 1 kg kiszzonej kapusty
- 10 dag suszonych grzybów
- 20 dag boczku wędzonego
- 3 cebule
- ziele angielskie, liść lau-

### PRZYGOTOWANIE:

Ugotować kapustę z przyprawami. Podsmażyć boczek i posiekaną cebulę. Skwarki dodać do kapusty, a na tłuszczu zrobić zasmażkę z



rowy, kminek mielony.

Do schabu:

- 1 kg schabu trzymanego wcześniej 2 godz. w zalewie
- 40 dag grzybów
- 2 łyżki chrzanu
- 2 łyżki masła
- 2 cebule
- sól, pieprz, wegeta

dwoma łyżkami mąki.

Schab poddusić,

a następnie wydrążyć przez środek schabu otwór, nafaszerować podsmażonymi grzybami, a potem posypać przyprawami. Przełożyć do rękawa i piec około 90 minut w 180 stopniach.



Piękne regionalne stroje to znak rozpoznawczy KGW z Grabia

## KGW w Grabiu

Elżbieta Janus, Danuta Janus, Irena Janus, Józefa Janus, Lucyna Zduleczna, Anna Nykaza, Zofia Nowak, Bernadetta Niedźwiedz, Jadwiga Nowak, Lidia Łyduch, Zofia Janik, Halina Mucha, Maria Wiśniewska, Kazimiera Patalita, Zofia Palacz.

## Sprawdź, kiedy wyłączą telewizję

**REGION.** Wkrótce, bo już 19 marca w pierwszych miejscowościach sąsiedniego powiatu tarnowskiego telewizja naziemna przestanie być nadawana analogowo. Do godziny „zero” pozostaje coraz mniej czasu także w regionie brzesko-bocheńskim. Zmiany są duże, wiedza mieszkańców znacznie skromniejsza.

– Klienci są świadomi, że do wyłączenia nadajników dojdzie w tym roku. Jednak zazwyczaj nie wiedzą, kiedy dokładnie to nastąpi – mówi Kamil Mizera ze sklepu Media Expert w Brzesku.

A terminy nie są odległe. Na początek telewizji w wersji analogowej nie będzie można oglądać w pięciu gminach powiatu brzeskiego, do których

dociera obraz z nadajnika w Tarnowie. Sygnał zostanie wyłączony 22 kwietnia. W Gnojniku, Iwkowej oraz powiecie bocheńskim to samo nastąpi 20 maja, gdy przestanie nadawać analogowo nadajnik w Krakowie.

Po tych datach sygnał do naszych telewizorów popłynie już tylko w wersji cyfrowej. A to w przypadku tysięcy mieszkańców regionu oznacza wydatki. Żeby zobaczyć obraz w swoim telewizorze, trzeba posiadać dekoder zgodny ze standardem DVB-T MPEG-4. Nowsze telewizory często mają wbudowane tego typu urządzenie. Posiadacze starszych odbiorników mogą je wymienić na nowy sprzęt lub, co jest znacznie tańszą opcją, dokupić

zewewnętrzny dekoder DVB-T. Jego ceny wahają się od 100 do 250 złotych. Za to w większości przypadków zmiana anten nie powinna być konieczna.

– Dekodery bardzo fajnie się sprzedają. W weekend jest to kilkanaście sztuk – dodaje Kamil Mizera. Po zaopatrzeniu się w odpowiedni sprzęt telewizor dostanie bezpłatny dostęp do 15 kanałów: TVP – 1 HD, 2 oraz Info, Polo TV, ESKA TV, ATM Rozrywka TV, TTV, Polsat, Polsat Sport News, TVN, TVN7, TV Puls, TV Puls 2, TV4 i TV6. Na tym nie koniec, bo do kwietnia 2014 r. dojdą kolejne stacje. Dzięki cyfryzacji otrzymamy bogatszą ofertę bezpłatnych kanałów w zdecydowanie lepszej jakości.

Mieszkańcy regionu muszą jednak uważać na oszustów. Kilka miesięcy temu policja zatrzymała naciągaczy sprzedających zestawy do odbioru naziemnej cyfrowki.

– Zanim wpuścimy takie osoby do mieszkań, sprawdzimy ich identyfikatory i firmę, której są przedstawicielami. W przypadku wątpliwości możemy zadzwonić na policję – radzi Ewelina Buda z brzeskiej policji.

Więcej informacji na temat zmian można uzyskać na specjalnej stronie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – cyfryzacja.gov.pl. Natomiast pod nr. tel. 800 007 788 działa bezpłatna infolinia.

Łukasz Jaje



Mieszkańcy Brzeskiego jako pierwsi odczują wyłączenie nadajników

## Zdaj egzamin gimnazjalny!



Już we wtorek 26 lutego  
testy przygotowujące do  
egzaminów gimnazjalnych

część 1

partner akcji

langlooo.com

GAZETA  
Krakowska

# Tu mieszka sztuka, która nie zna żadnych granic

► Jeden dzień z życia uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Łapanowie

Paulina Korbut

S trach. To czuje każdy, kto pojawia się tutaj po raz pierwszy. Lęk przed czymś niespodziewanym, czymś „nienormalnym”. A potem, po jakiejś godzinie, nie chce ci się stąd w ogóle wychodzić. Wracać do „normalnego” świata, który nagle robi się wypłowiały jak sprana para jeansów.

Sprawdziłam osobiście, jak wygląda zwyczajny dzień na Warsztacie Terapii Zajęciowej w Łapanowie i ile jest prawdy w tym, że sztuka potrafi leczyć.

## Czy mogę panią pocałować?

Jeśli chcesz wejść do budynku Warsztatu Terapii Zajęciowej w Łapanowie niepostrzeżenie – bo masz tylko fakturę do podrzucenia albo inną drobną sprawę – i równie niezauważalnie wyjść, to zapomnij. Tutaj nawet myślenie się nie przeciąga.

– A kim pani jest? Co tu robi? – pyta pierwsza napotkana na korytarzu osoba. A potem kolejna... i tak czterdzieści parę. Każdy chce się przywitać, poznać imię gościa. A panowie – z galanterią pocałować w rękę. Bo wizyta kogoś obcego to dla uczestników WTZ małe-wielkie wydarzenie.

– Proszę odczekać godzinę, a już nikt nie będzie traktował pani jak obcej. Będzie pani nasza i swojska – obiecuje Jolanta Drożdż, kierownik Warsztatu.

Zaczynamy więc wędrówkę po tym kolorowym labiryncie. Każdy pokój to inny świat – pracownia plastyczna, krawiecka, stolarska, zoologiczna, wikliniarska, sztuki użytkowej, rehabilitacyjna czy gospodarstwa domowego. Wszędzie widać pracę.

Jolanta Drożdż z prawdziwym rozczuleniem patrzy na uczestników pracowni wikliniarskiej. Zanim przejęła stery po poprzedniej kierownicze, była tutaj terapeutą.

– Jak mój awans przyjęli



Warsztatowa jadalnia. Śmiechu jest co niemiara, bo właśnie trwa losowanie walentynek, które własnoręcznie wykonali uczestnicy WTZ

uczestnicy? Każdy na swój sposób. Renia zapytała z rozbrajającą szczerością, czy teraz już nie będzie mogła mnie całować na przywitanie. A Krzysiek, jak czasem się na mnie zezłości, to mówi, że mi palma odbija. Ale szybko się mityguje i przeprosza – mówi z uśmiechem „Jola”, bo tak zwracają się do niej na WTZ wszyscy. Na drzwiach nie ma nawet tabliczki z napisem „kierownik” – nawet tak pro forma.

– Po co te tytuły? U nas jest jak w rodzinie. Są dorośli, są dzieci. Bo my na naszych uczestników mówimy zawsze: „dzieci”, nawet jak są starsi od nas – dodaje.

## Artyści mimo wszystko

Od obrazu, który zrobiła Alberta, nie można oderwać oczu. Kobieta, żywe kolory i mnóstwo kwiatów – wszystko wyklejone kawałeczkami włóczki. Precyzyjnie, z dużym wyczuciem.

Mimo że autorka pracuje tylko lewą ręką, bo prawa jest mocno upośledzona.

– Alberta jest też po wielu operacjach plastycznych twarzy, ale nie chowa jej, nie wstydzi się. Tak, jakby chciała całemu światu zakomunikować: „Taka jestem, taką mnie kochaj!” – mówi kierowniczką.

Artur to z kolei wcielenie pedantyzmu. Teraz pracuje nad obrazem wykonanym z małych kuleczek z bibuły.

– Każda jest niemal tego samego rozmiaru. Dokładnie rolowana. Takiej cierpliwości niejedna osoba może pozazdrościć – chwali Edyta Toporkiewicz z pracowni wikliniarsko-modelarskiej

Siedząca obok Kasia otwiera szafkę i bez słowa pokazuje krosno z nawleczonym sznurkiem konopnym. Za kilka dni wyczaruje z tego prawdziwe

ekologiczne cudowniki – aniołki, drzewka, stroiki.

Chwila przerwy. Po korytarzu przechadza się Jacek. W uszach słuchawki, na twarzy uśmiech nie do podrobienia.

– Jeszcze parę lat temu nikt nie przypuszczał, że Jacek ma tak wielki talent. A teraz? Potrafi wykonać skomplikowane prace plastyczne, działać w grupie... a nawet wskazać bezbłędnie na zegarku godzinę 15 i 17. Choć zupełnie nie potrafi czytać – mówi Agnieszka Dziubanowska.

Postępy robią wszyscy. Wielu uczestników, zanim przyszło na Warsztat, nie potrafiło złożyć samodzielnie nawet zdania.

– Dzisiaj nie tylko potrafią się lepiej komunikować, ale i nabrali pewności siebie. Świetnie to widać przy okazji występów. Nie wstydzą się wyjść na scenę, a nawet zaśpiewać solo. To taki mały cud – dodaje Marzena Palka.

## Ludzie ze szkła

Osoby niepełnosprawne starzeją się dużo szybciej niż zdrowe osoby. 40-latek z zespołem Downa ma umysł i ciało 80-letniego starca.

– Gdyby ktoś kazał mi wymienić dwie największe tragedie, to odpowiedziałabym bez namysłu: powódź, która zniszczyła doszczętnie naszą poprzednią siedzibę, i śmierć uczestników – mówi Marzena Palka.

Łapanów pożegnał już dwoje uczestników – Teresę i Grzesia. O ile na jedną śmierć mogli się jakoś przygotować, bo Terenia od zawsze miała problemy z sercem, to Grześ był zaskoczeniem.

– Choroba zabrała go w miesiąc po diagnozie. To był rak. Grześ strasznie cierpiał, jeździł do niego wszyscy w odwiedziny, żeby podtrzymać go na duchu – wspomina Jolanta Drożdż.

## Pomóż! Oddaj 1 proc.

Warsztat Terapii Zajęciowej działa przy Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych „Otwarte Serca” w Łapanowie, którego prezesem jest ks. Tadeusz Jarzębak. Od wielu lat ma status organizacji pożytku publicznego, można więc przekazać im 1 procent. Wystarczy w odpowiedniej rubryce wpisać numer KRS: 0000035414.

Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć Warsztat Terapii Zajęciowej w inny sposób, np. oferując pomoc przy urządzaniu pracowni komputerowej, proszeni są o kontakt z kierownictwem pod numerem: 14 685 34 33 lub 722 172 100. Można również napisać wiadomość na adres e-mailowy: wtlapanow@gmail.com



Jacek – meloman (z lewej) ma uśmiech, który jest bardzo zaraźliwy



Renia i jej ulubione zwierzę w pracowni – żółwica o imieniu Lola



Choć prawa ręka Alberta jest upośledzona, to i tak tworzy piękne prace



Siatkówka

# Ósme miejsce dla Contimaksu

► Kontuzje pokrzyżowały szyki trenerowi



Kończąca się właśnie runda zasadnicza nie była udana dla Contimaksu MOSiR-u Bochnia

Andrzej Mizera

Siatkarze Contimaksu MOSiR-u kończą regularny sezon rozgrywek. Bardzo dla nich nieudany.

Prowadzony przez Roberta Banaszaka zespół skończy go na ósmym miejscu. To lokata zdecydowanie poniżej oczekiwań. Przed sezonem plany były inne. – Chcemy być w środku tabeli, jeżeli sprzyjałyby nam układy, to może nawet pokusimy się o pierwszą czwórkę. Mam młody zespół, który mógłby pokazać się z dobrej strony. Ci zawodnicy mają potencjał – zachwalał przed sezonem szkoleniowiec.

Ligowa codzienność wystawiła bardzo wysoki rachunek. Bochnianie początek zmagania mieli bardzo zły, przegrali kilka meczów. Potem zaczęli

wygrwać i sytuacja odwracała się na ich korzyść. – Start ligi to spotkania z czołówką. Potem graliśmy z rywalami, którzy byli w naszym zasięgu i zaczęliśmy gromadzić punkty – twierdzi Banaszak.

Końcówka sezonu zasadniczego to ponowne przegrane i całkiem realne widmo baraży. Ostatecznie przesądziły o tym dwie porażki z SMS-em Spałą oraz Błękitnymi Ropczyce. – Zagraliśmy w tych spotkaniach żenująco. Nie wiem, dlaczego tak się stało – przekonywał szkoleniowiec.

Karol Galiński, jeden z liderów zespołu, przekonywał, że w Spale zawiódł atak.

– Nic nam w nim nie wychodziło. Oddaliśmy rywalowi punkty za darmo – twierdził.

Trzeba przyznać, że MOSiR mógł lepiej się zaprezentować.

Drużynie zabrakło szczęścia. W pewnym momencie dopadła ją plaga kontuzji. – To konsekwencja niezaleczonych urazów z poprzednich lat – przekonuje Banaszak.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że na wynik drużyny duży wpływ miały kontuzje.

– Przez cały sezon zabrakło Piotra Kozuba. Uraz pleców i barku spowodował, że tylko w pięciu meczach mogłem w pełni skorzystać z Karola Galińskiego. Mieliśmy też tylko jednego atakującego, co ograniczało nam pole manewru – przekonuje szkoleniowiec.

Bochnianie oficjalnie sezon zakończą 9 marca. Wtedy na własnym parkiecie zmierzą się z liderem Avią Świdnik. Wygrać w tym spotkaniu będzie im ciężko. Jednak nawet zwycięstwo nie zmieni ich sytuacji w tabeli.

Pilka ręczna

## Kluczem gra zespołowa

**BOCHNIA.** Szczypiorniści MOSiR-u Arcomu Bochnia o kolejne punkty w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi walczyć będą jutro z zespołem MOSM-u HIT w Bytomiu. Podopieczni trenera Ryszarda Tabora po dwóch ostatnich porażkach chcieliby tym razem wrócić z „tarczą”. – Gramy z sąsiadem w ligowej tabeli. Żeby nie spaść z piątego obecnie miejsca, musimy wygrać. Mamy pewną przewagę psychiczną. Trzy ostatnie ligowe mecze zakończyły się naszymi zwycięstwami. Musimy lepiej niż ostatnio zagrać w obronie. Kluczem do wygranej powinna być tym razem skuteczniejsza, zespołowa gra w ataku – mówi trener bocheńskich piłkarzy ręcznych Ryszard Tabor.

Zespół z Bochni wyjeżdża do Bytomia bez kontuzjowanych Krzysztofa Rakoczego i prawdopodobnie Mateusza Zubika. Drugi mecz zagra Hiszpan Miguel Angel. (kier)

Pilka nożna

## Dziewczyny grają o medale

**BOCHNIA.** W niedzielę w hali ILO w Bochni odbędzie się turniej finałowy VIII Halowych Mistrzostw Małopolski Młodzieckiej G-13 w piłce nożnej dziewcząt.

W imprezie wezmą udział najlepsze zespoły z Małopolsce. To UKS Meritus Brody, UKS Regulice, UKS Andrusy Lipnik, Bronowianka Kraków, Prądniczaneczka Kraków.

Region bocheński w tym gronie reprezentować będzie Naprzód Sobolów. Podopieczne Piotra Bukowca oczywiście liczą na dobry wynik. Chociaż trzeba przyznać, że nie będą miały łatwo. Trudno też wskazać zdecydowanego faworyta turnieju. Rywalizacja zapowiada się ciekawie. Początek zmagania o godz. 12.

(anmi)

# Nie czuję się żadnym liderem drużyny

► Z **Piotrem Komanem**, piłkarzem Okocimskiego Brzesko, rozmawia **Andrzej Mizera**

**Piotr Koman ma być jednym z liderów Okocimskiego Brzesko. Czy po kilku tygodniach spędzonych w nowej drużynie, można tak ocenić Pana rolę?**

Ostateczne zdanie należeć będzie do trenera. Wraz z kolegami z zespołu muszę ciężko pracować, żeby w ogóle znaleźć się w wyjściowym składzie. Liderem się nie czuję. Dla mnie liczy się dobro drużyny. Na boisku i poza nim musimy być dobrze rozumiejącym się zespołem.

**Jest Pan piłkarzem, który śmiało mógłby ubiegać się o angaż w większości klubów z pierwszej ligi. Tymczasem wybrał Pan ofertę Okocimskiego. Czy była na tyle atrakcyjna?**

Była konkretna. Chciałem koniecznie grać w pierwszej lidze. A że otrzymałem ofertę z Brzeska, to z niej skorzystałem. Wprawdzie wcześniej miałem też propozycję z innej drużyny, ale ostatecznie nic z niej nie wyszło. Mogłem czekać oczywiście na inne rozwiązania, ale w takim przypadku mógłbym obudzić się z ręką w nocniku. Sytuacja, która panuje na rynku piłkarskim, zmusza do bardzo racjonalnych decyzji.

**Do Brzeska przychodzi Pan z Podbeskidzia Bielsko-Biała. Jednak nie może się Pan poszczycić bogatym dorobkiem na boiskach ekstraklasy.**

Zaliczyłem w niej raptem dziewięć meczów, w tym dwa ostatniej jesieni. Mogę powiedzieć, że przegrałem rywalizację o miejsce w składzie, ale mam inne zdanie na ten temat. Nie chcę do tego wracać. Sporo meczów w barwach Podbeskidzia Bielsko-Biała oraz Pogoni Szczecin rozegrałem w pierwszej lidze. Znam dobrze te rozgrywki.



**Twoje miejsce w drużynie jasno określili trener Krzysztof Łętocha. W Okocimskim masz być defensywnym pomocnikiem.**

To moja nominalna pozycja. Dobrze czuję się w odbiorze piłki czy destrukcji. W razie potrzeby mogę również spróbować swoich sił w innej roli.

**W przerwie zimowej w obozie „Piwoży” sporo się zmieniło? Czy rozszady personalne zagwarantują utrzymanie w pierwszej lidze?**

Na to pytanie najlepiej będzie odpowiedzieć w czerwcu. Pozostanie w pierwszej lidze to nasz podstawowy cel. Nikogo do tego nie muszę przekonywać. Okocimskiego oczywiście na to stać. To drużyna w większości złożona z piłkarzy młodych, na dorobku. W pierwszej części sezonu płacili frycowe. Trochę nie mogli się odnaleźć na wyższym szczeblu rozgrywek. Teraz gdy już poznali smak pierwszej ligi, to powinno być lepiej. W to też wierzę. Mam nadzieję, że zrobimy wszystko, żeby się utrzymać. Chociaż trzeba sprawiedliwie przyznać, że czeka nas bardzo ciężkie zadanie. Bytu w pierwszej lidze nie mogą być pewne zespoły zajmujące nawet dziesiąte miejsce w rozgrywkach. Rywalizacja zapowiada się interesująco.

Rozmawiał **Andrzej Mizera**

Narciarstwo

# Najszybsi mogą wygrać nawet 500 złotych

**BOCHNIA.** Do 27 lutego przyjmowane są zapisy na VIII Mistrzostwa Bochni w Narciarstwie Alpejskim o Puchar Burmistrza.

Impreza odbędzie się 28 lutego w stacji Narciarskiej „Laskowa-Kamionna”. Zawodnicy i zawodniczki startować będą w slalomie gigantów.

Na zwycięzców czekają dyplomy i medale oraz 500 złotych. To specjalna nagroda, która została ufundowana przez właścicieli stacji. Ponadto najmłodszy mogą liczyć na maskotki. Opłata startowa wynosi 10 zł.

Do mistrzostw należy się zgłaszać do 27 lutego 2013 r. do godz. 15.00. Uczynić to można telefonicznie: 14 612 25 40, e-mailowo: mosir\_bochnia@poczta.onet.pl lub osobiście w sekretariacie MOSiR, Bochnia, ul. Parkowa 3, lub w dniu zawodów: w godz. 14.30–17.00. Więcej informacji w regulaminie na stronie: www.mosir.bochnia.pl.

Organizatorami mistrzostw są: MOSiR w Bochni, Wydział Promocji i Rozwoju Miasta Bochnia i Stacja Narciarska „Laskowa-Kamionna” (anmi)



Dla najlepszych zawodników mistrzostw przewidziano nagrody

Sportowy kalendarzyk

**Bocheńska Amatorska Liga Siatkówki:**

Cookies Drwinia – Nieobliczalni Siedlec (g. 16), Erectus Bochnia – Agilla II Połom Duży (g. 17), MOSiR Bochnia – Wiera ZETO S.A. Tarnów/Brzesko (g. 18), Wieczny Problem Łapanów – Agilla I Połom Duży (g. 19). Mecze w niedzielę w sali sportowej SP nr 4/II LO

**Bocheńska Liga Futsalu:**

I liga: Bad Boys – FHU Gawlik (g. 16.45), Igloo – Stalprodukt (g. 17.30), NPDL – Husaria (g. 18.15), J&A

Hydraulik – ZPR (g. 19) – mecze w sobotę. FHU Gawlik – Widmat (g. 16), Husaria – ZPR (g. 16.45), NPDL – Igloo (g. 17.30), Bad Boys – J&A Hydraulik (g. 18) – mecze w niedzielę. Spotkania odbywają się w Hali Widowiskowo-Sportowej w Bochni.

**Futsal:**

XIII Międzynarodowy Turniej im. T. Piotrowskiego; sobota g. 9, Hala Widowiskowo-Sportowa w Bochni.

(anmi)

# Nasze strychy są pełne skarbów

► Z **Marią Marecik**, nauczycielką i opiekunką Izby Regionalnej w Łoniowej pod Brzeskiem, rozmawia **Paulina Korbut**

« Mieszkańcy wśród gratów i rupieci schowanych na strychu mają prawdziwe perełki: dawne narzędzia rolnicze, stare fotografie. Szkoda, że niektórych nie udało się ocalić »



**Ponoć w Łoniowej niejednym strych to takie małe muzeum?**

Zgadza się. Mieszkańcy wśród gratów i rupieci, które przez pokolenia były chowane na strychu, mają prawdziwe perełki – dawne narzędzia rolnicze, stare fotografie, a nawet dokumenty. Część z nich jest dzisiaj w naszej Izbie Regionalnej. Wiele pewnie nie udało się jednak uratować.

**Bo trafiły na internetowe aukcje, a stamtąd – hen w Polskę, albo nawet za granicę?**

Dużo gorzej – zostały wyrzucone do śmieci lub spłonęły w piecu.

**Poważnie?!**

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację. Idę przez wieś, słyszę, że ktoś rąbie drewno. Za kilka chwil mijam podwórko, chcę powiedzieć „Dzień dobry”, ale głos grzęźnie mi w gardle. Bo mój znajomy rąbie siekierą

drewniane belki z sufitu, a na jednej z nich jest wyryty 1906 rok! Niewiele tłumacząc, porwałam jeden z tych drewnianych kłóców. Teraz można go oglądać w Izbie Regionalnej. Niech się tutaj powoli starzeje i doczeka dwustu, a może i trzystu lat.

**Jakie jeszcze skarby udało się Pani zebrać?**

Ciekawych eksponatów mamy tutaj sporo. Zaczniemy może od dokumentów. Proszę tylko spojrzeć – są protokoły z posiedzeń rad gminnych, księgi zapisów testamentowych wsi Łoniowa z 1792 roku. To kopalnia wiedzy o tym, jak wyglądało codzienne życie Łoniowej w XIX wieku. Jedną z rodzin przekazała nam nawet modlitewnik z 1858 roku – z pewnością należał do jakiejś szlacheckiej rodziny, bo jest bardzo pięknie wydany. Mamy też szkolne zeszyty, w których zachowały się piękne ćwiczenia z kaligrafii. A tam, obok – świadectwa

szkolne z początków ubiegłego stulecia.

**Tam na ścianie wisi zdjęcie grupowe, na którym wszyscy są ubrani na biało... Co to za ludzie?**

To łoniowska ochotnicza straż pożarna.

**Straż pożarna? Na biało?**

Tak sto lat temu wyglądały strażackie mundury. Prawda, że elegancko? Proszę spojrzeć bliżej na to zdjęcie grupowe – w centrum siedzi Stanisław Jasiński. To drugi mąż Łucji Stosiusowej, właścicielki dworu w Łoniowej sprzed I wojny światowej. Jasiński przybył tutaj w 1909 roku i współcześnie uważa się go za wielkiego dobroczyńcę wsi. Dzięki niemu odżyła produkcja, powstały liczne organizacje społeczne – między innymi Koło Gospodyń Wiejskich i Ochotnicza Straż Pożarna. Dzięki jego staraniom już w pierwszym roku działalności strażacy otrzymali 800 koron na zakup sikawki wozowej. Do dzisiaj w naszej izbie zachował się fragment drewnianej sikawki, a także część skórzanych hełmów. Przez te wszystkie lata bardzo się skurczyły, ale nasi ochotnicy nadal dzielnie zakładają je na wyjątkowe

okazje – jak na przykład trzymanie warty honorowej przy Grobie Pańskim.

**Z kolei tam, obok mapy, jest jakiś dziwny kamień...**

To nie kamień, tylko krzemień znaleziony na terenie Łoniowej. Według szacunków może mieć nawet 7 tysięcy lat. Jego kształt pozwala przypuszczać, że mieszkający wtedy ludzie używali go jako siekierki.

**A już myślałam, że to może jakiś księżycowy kamień, od którego nazwę wzięła Łoniowa...**

Z nazwą Łoniowej to faktycznie mamy niezłą zagwozdkę. Niektórzy uważają, że wzięła się od Księżycy – „luny” lub „łuny”. Inni wskazują z kolei na „Łany”. Początki są więc niepewne, ale dzisiaj wszyscy kojarzą Łoniową z łopolką.

**Łopolką?**

Tak, to koszycki wyplatane z dębowego łyka. Przed laty mieszkańcy Łoniowej trudnili się ich wyrobem. Dzisiaj każdy może spróbować swoich sił w ich wyplataniu. Zapraszamy w wakacje do Łoniowej na doroczne Święto Łopolki – będzie okazja sprawdzić to osobiście.  
Rozmawiała Paulina Korbut



## Druhowie też lubią imprezy

Oj, działo się! Harcerze i członkowie gromady ruchowej oddali się szaleństwu podczas karnawałowego balu w łapanowskim Domu Kultury. Imprezę zorganizowano w klimacie lat 60. i 70. Uczestnicy zabawy byli więc ubrani w stroje z tamtych lat i bawili się przy ówczesnej muzyce. Płąsom na parkiecie towarzyszyły liczne konkursy. Nie zabrakło też smakołyków.

– Zabawy karnawałowe zorganizowała drużna Monika Opiela-Wilk oraz rodzice dzieci zrzeszonych w drużynie harcerskiej i gromadzie ruchowej – mówi Piotr Musiał, kierownik Domu Kultury w Łapanowie. Dzień po karnawałowym balu odbyło się kolejne ciekawe i ważne wydarzenie z życia mieszkańców gminy. Członkowie łapanowskiego kabaretu ZEZ w towarzystwie kolegów z trzczańskich formacji Zgred i Ziomki mieli okazję obejrzyć występ i spotkać się z Kabaretem Moralnego Niepokoju. (tj)

## Szaleństwa na nartach z rozsądkiem

**CZCHÓW.** Trzecioklasiści z Czchowa jeździli z głową. Uczniowie z tej gminy wzięli udział w małopolskim projekcie nauki jazdy na nartach.

Lekcje odbywały się na stacji narciarskiej „Jurasówka” w Siemiechowie. Uczniów podzielono na cztery 12-osobowe grupy, które zaliczyły po osiem 2,5-godzinnych wypadów na narty. Uczestnicy akcji mieli zagwarantowany dojazd, opiekę nauczyciela, sprzęt, instruktorów, ciepłe posiłki oraz ubezpieczenie. (tj)



Tajniki jazdy na nartach poznawali uczniowie III klasy SP

## Lubią zamek

**NOWYWIŚNICZ.** Choć turystyczny o tej porze roku jest znacznie mniejszy, nadal sporo osób odwiedza Zamek Kmitów i Lubomirskich. A w ubiegłym roku perłę budownictwa obronnego zwiedziło 45 tys. turystów. (js)



Mali turyści z Dębicy odwiedzili ostatnio Zamek Kmitów

## Młodzi słuchali, jak osiągnąć sukces w życiu

**PORĄBKA USZEWSKA.** Grupa trzydziestu gimnazjalistów z gminy Dębno spotkała się z uznanym programistą Tomaszem Kolinko. Informatyk podpowiadał młodym ludziom, w jaki sposób planować swoją karierę zawodową.

Uczniowie nie tylko słuchali, ale i brali udział w quizach i ćwiczeniach wykorzystujących wiedzę przekazaną przez gościa. Spotkanie odbyło się w bibliotece w Porąbce Uszewskiej w ramach projektu „Link do przyszłości”. (tj)



Gimnazjaliści poznali aktualną sytuację na rynku pracy

## Maria Marecik

Nauczycielka matematyki i informatyki w Szkole Podstawowej w Łoniowej. Od przeszło dwudziestu lat zbiera wszystko, co jest związane z historią miejscowości – dokumenty, zdjęcia, dawne narzędzia. Dzięki jej staraniom w 2000 roku w budynku tutejszej OSP powstała Izba Regionalna, którą opiekuje się cały czas.